

Warszawa dnia 11 lutego 1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr51 poz. 293/ przesłuchała świadka niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje.

Imię i Nazwisko	Sucharzewski Kazimierz
Imiona rodziców	Wincenty i Rozalia z d. Kuruadzka
Data urodzenia	25-V-1914r.
Wyznanie	Rzymsko-katolickie
Przynależ. pań. i nar.	polska
Wykształcenie	7 klas szkoły powszechnej
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Tromwelska
Zawód	szofer P.K.S.

W dniu pierwszego sierpnia 1944r zgłosiłem się do jednego z oddziałów A.K. na Ochocie. Oddział ten miał za zadanie zdobycie gmachu Monopoli Tytoniowego przy ulicy Kaliskiej. Akcja rozpoczęła się w dniu 1.VIII.1944r około godziny 17-ej. W dniu 2.VIII.1944r rano zajęliśmy gmach i przebywaliśmy w nim do 6 czy 7.VIII.1944r/daty dokładnie nie pamiętam/. Potem oddział nasz, cofnął się na teren fabryki Nasiorowskich, gdzie przebywaliśmy do dnia 9.VIII.1944r, następnie przeszedłem już sam do domu przy ulicy Sekocińskiej róg Kaliskiej. W dniu 11-12 sierpnia 1944r na teren domu naszego wkroczył oddział Ukraińców i SS. Wyrzucili w sposób brutalny ludność cywilną i po ogrobieniu poprowadzili w kierunku Zieleniaka. Ja wraz z lekarzem/nazwiska nie znam/ ze szpitala mieszczącego się przy ulicy Jotejki 6. przewieźliśmy na wózek dwie ranne. Na Zieleniaku byłem cały czas przy rannych, którym wraz z lekarzem zmienialiśmy opatrunki. Ranni byli użeni pod murem. Po pewnym czasie uformowano transport i zebrane ludność na Zieleniaku wyprowadzono. Zostałem sam z grupą, około 100 rannych. Wśród rannych były starsze kobiety i dzieci. Ranni ułożeni byli pod murem na placu Zieleniaka. Widziałem jak zostali rozstrzelani przez żołnierzy w mundurach niemieckich i znosiłem do palenia zwłoki rannych, niektórzy jeszcze żywi rzućani byli do ognia przez Ukraińców. Z nowych grup ludności przybywający na Zieleniak, Ukraińcy wiali trzech młodych ludzi i w czwórkę palili zwłoki. Zwłoki palone były, między dwoma murami w szkole przyległej do Zieleniaka, prawdopodobnie była to niegdyś sala gimnastyczna. Łazano nam znosić zwłoki z całego placu na Zieleniaku, z pod muru gdzie odbywały się egzekucje rannych. Pewnego dnia / daty dokładnie nie pamiętam/ nosiłem trupy rozstrzelanych, wszyscy mówili, że są to chorzy z Instytutu Radwigo. Po uprzątnięciu Zieleniaka zaczęto nas w prowadzić na ulicę do palenia zwłok. Paliliśmy zwłoki na ulicy Grójeckiej koło Domu Akademickiego, na placu Narutowicza i w innych miejscach. Zwłoki były zszoszone przez nas z ulic i palone na stosie. Zwłoki rozkładające się były palone na miejscu. Idąc przez ulicę Grójecką, widziałem dużą ilość zwłok w sklepie na rogu ulicy Grójeckiej i Niemcewicza. W domu przy ulicy Grójeckiej 20.b widziałem w bramie pojedyncze trupy ludzkie. W schronie tego domu znaleźliśmy około 70-100 trupów ze śladami po strzałach, wśród nich rozpoznałem 17 letniego Lubiańskiego. Egzekucje wyszedł Górski były lokator tego domu. Wszystkie te zwłoki zostały spalone w schronie. Wraz ze mną palił zwłoki student, który robił mi notatki z naszej akcji, adresu ani nazwiska nie znam, wiem tylko, że mieszkał przy ulicy Chałubińskiego przed powstaniem Warszawski 1944r przez że na imię miał Jerzy. Około 16.VIII.1944r. daty dokładnie nie pamiętam, wyjechałem z Zieleniaka. W drodze widziałem ludzi, na terenie Zieleniaka.

Opis w ulicy: Warszawa.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Za zgodność
HALINA WERENKO
Kazimierz Sucharzewski